



The Holy See

OREDZIE OJCA SWIETEGO NA WIELKI POST 1998 r.

Pójdziecie, błogosławieni Ojca mego, bo byłem ubogi i opuszczony, a przyjeliscie Mnie!

1. Drodzy Bracia i Siostry! Wielki Post przypomina nam każdego roku tajemnice Chrystusa, który «przebywał w Duchu [Świętym] na pustyni» (Lk 4, 1): przez to szczególne doświadczenie Jezus dał świadectwo swego całkowitego zawierzenia woli Ojca. Kościół proponuje wiernym przeżycie tego okresu liturgicznego, aby odnowili się wewnętrznie przez obcowanie ze słowem Bożym i mogli wyrazić w swoim życiu miłość, którą Chrystus rozlewa w sercach wierzących w Niego.

W bieżącym roku Kościół, przygotowując się do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, rozważa tajemnicę Ducha Świętego. Pozwala Mu się wyprowadzić «na pustynię», aby wraz z Jezusem doświadczyć kruchości istoty stworzonej, ale zarazem bliskości Boga, który zbawia. Prorok Ozeasz pisze: «chcę ja przynecić, na pustynię ja wyprowadzić i mówić jej do serca» (2, 16). Wielki Post jest zatem drogą nawrócenia w Duchu Świętym, które pozwala nam spotkać Boga w naszym życiu. Pustynia bowiem to miejsce posuchy i śmierci, synonim samotności, ale zarazem miejsce zależności od Boga, skupienia, ograniczenia się do rzeczy najistotniejszych. Dla chrześcijanina przejście przez pustynię oznacza bezpośrednie doświadczenie własnej małości wobec Boga, a tym samym głębsze uwrażliwienie siebie na obecność ubogich braci.

2. W tym roku pragnę poddać refleksji wszystkim wiernych słowa zaczerpnięte z Ewangelii św. Mateusza: «Pójdziecie, błogosławieni Ojca mego, bo byłem ubogi i opuszczony, a przyjeliscie Mnie!» (por. Mt 25, 34-36).

Ubóstwo ma wiele znaczeń. Najczęściej oznacza brak wystarczających środków materialnych. Takie ubóstwo, które w życiu wielu naszych braci graniczy z niedzą, jest skandalem. Przybiera ono różnorakie formy, a jego przejawem jest wiele bolesnych zjawisk: niedostatek środków utrzymania i niezbędnej opieki zdrowotnej; brak domu lub nieodpowiednie warunki mieszkaniowe, czego konsekwencją jest zepsucie moralne; zepchnięcie najsłabszych na margines społeczeństwa i pozbawienie bezrobotnych udziału w systemie produkcji; samotność ludzi, którzy nie mogą liczyć

na nikogo; sytuacja tych, którzy musza uchodzic z wlasnych krajów, którzy cierpia na skutek wojny lub jej bolesnych konsekwencji; nierównosci w systemie rozdialu wynagrodzen; brak rodziny i jego grozne konsekwencje, takie jak narkomania i przemoc. Brak niezbednych srodków do zycia poniza czlowieka: wobec tego dramatu nie moze pozostac obojetne sumienie tych, którzy sa w stanie mu przeciwdzialac.

Istnieje takze inne ubóstwo, równie grozne: polega ono na braku nie srodków materialnych, ale pokarmu duchowego, odpowiedzi na najwazniejsze pytania, nadziei na przyszosc. To ubóstwo ducha jest przyczyna bardzo dotkliwych cierpien. Na wlasne oczy ogladamy konsekwencje, czesto tragiczne, zycia pozbawionego sensu. Ta forma nedzy wystepuje zwlaszcza w srodowiskach, gdzie czlowiek zyje w dobrobycie, gdyz moze zaspokoic swoje potrzeby materialne, lecz pozbawiony jest drogowskazów duchowych. Potwierdzaja sie slowa Chrystusa wypowiedziane na pustyni: «Nie samym chlebem zyje czlowiek, lecz kazdym slowem, które pochodzi z ust Bozych» (*Mt 4, 4*). W glebi serca czlowiek poszukuje sensu, potrzebuje milosci.

Na te forme ubóstwa trzeba odpowiedziec gloszeniem - poswiadczonym czynami - Ewangelii, która zbawia, która rozjasnia nawet mroki cierpienia, poniewaz przynosi milosc i milosierdzie Boze. Glód, który trawi czlowieka, to w istocie rzeczy glód Boga: bez pociechy, która On daje, czlowiek jest pozostawiony samemu sobie, cierpi ubóstwo, poniewaz pozbawiony jest zródla autentycznego zycia.

Kosciól nieustannie walczy z wszelkimi formami ubóstwa, poniewaz jest Matka i troszczy sie o to, aby kazdy czlowiek mógł zyc w sposób w pelni odpowiadajacy godnoscii dziecka Bozego. Czas Wielkiego Postu to szczególnie sprzyjajaca sposobnosc, aby przypomniec czlonkom Kosciola o tej sluzbie na rzecz braci.

3. Pismo Swiete wielokrotnie wzywa do troski o ubogich, bo w nich jest obecny sam Bóg: «Pozycza [samemu] Panu - kto dla biednych zyczliwy, za dobrodziejstwo On mu nagrodzi» (*Prz 19, 17*). Objawienie nowotestamentowe uczy nas, bysmy nie gardzili ubogim, bo Chrystus sie z nim utozsamia. W zamoznych spoleczenstwach coraz bardziej przeniknietych materializmem praktycznym, który oddzialuje na wszystkie dziedziny zycia, nie mozemy zapomnac dobitnych słów ostrzezenia, które Chrystus kieruje do bogatych (por. *Mt 19, 23-24; Lk 6, 24-25; 16, 19-31*). Nie mozemy zwlaszcza zapomniec, ze On sam «stal sie ubogim», aby nas «ubóstwem swoim ubogacic» (*2 Kor 8, 9*). Syn Bozy «ogolocil samego siebie, przyjawszy postac slugi, (...) unizyl samego siebie, stawszy sie posluszny az do smierci - i to smierci krzyzowej» (*Fip 2, 7-8*). Przyjecie przez Chrystusa ludzkiej kondycji we wszystkich jej aspektach, w tym takze ubóstwa, cierpienia i smierci, sprawia, ze moze sie w Nim odnalezc kazdy czlowiek.

Stajac sie ubogim, Chrystus pragnal utozsamic sie z kazdym ubogim. Dlatego takze w opisie sadu ostatecznego, z którego pochodza slowa inspirujace temat niniejszego oredzia, czytamy, ze Chrystus bedzie blogoslawil tych, którzy umieli dostrzec Jego oblicze w potrzebujacych:

«Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili» (*Mt 25, 40*). Kto zatem naprawdę miłuje Boga, pomaga ubogim. Wie bowiem, że sam Bóg stał się ubogim i że uczynił to, aby być do końca solidarnym z ludźmi. Troska o ubogiego jest znakiem prawdziwej miłości do Chrystusa, co potwierdza św. Franciszek, który całuje trędowatego, ponieważ rozpoznaje w nim cierpiącego Chrystusa.

4. Każdy chrześcijanin czuje się powołany, aby dzielić trudy i cierpienia bliźniego, w którym ukrywa się sam Bóg. Jednakże otwarcie się na potrzeby brata wymaga okazania mu szczerzej akceptacji, co jest możliwe tylko dzięki przyjęciu osobistej postawy ubóstwa w duchu. Nie istnieje bowiem tylko ubóstwo w sensie negatywnym. Jest także ubóstwo miłe Bogu, które Ewangelia nazywa «błogosławionym» (por. *Mt 5, 3*). Dzięki niemu chrześcijanin potrafi dostrzec, że jego zbawienie pochodzi wyłącznie od Boga, gotów jest przyjąć brata i służyć mu, uznając go «za wyżej stojącego od siebie» (por. *Fip 2, 3*). Stan duchowego ubóstwa jest owocem nowego serca, które daje nam Bóg, zaś w okresie Wielkiego Postu owoc ten powinien dojrzewać dzięki konkretnym postawom, takim jak duch służby, otwartość na potrzeby drugiego człowieka, pragnienie jedności z bratem, konsekwentna walka z pychą, która niszczy szacunek należny bliźniemu.

Ten klimat akceptacji bliźniego staje się tym bardziej konieczny, że w naszej epoce stykamy się z wieloma różnymi formami odrzucenia innych. Bardzo groźnym tego przejawem jest problem milionów uchodźców i skazanych na wygnanie, zjawisko nietolerancji rasowej, wymierzonej nawet przeciw ludziom, których jedyną «winą» jest to, że szukają pracy i lepszych warunków życia poza swoją ojczyzną, wreszcie lek przed wszystkim, co jest inne i co tym samym postrzegają jako zagrożenie. Słowo Chrystusa zyskuje zatem nową aktualność w obliczu pilnych potrzeb wielu ludzi, którzy szukają domu, walczą o miejsce pracy i domagają się wykształcenia dla swoich dzieci. Gościnność wobec nich jest nieustannym wyzwaniem dla chrześcijańskiej wspólnoty, która musi się czuć zobowiązana do działania, aby każdy człowiek mógł znaleźć warunki życia odpowiadające jego godności dziecka Bożego!

Wzywam każdego chrześcijanina, aby w okresie Wielkiego Postu dał widzialne świadectwo swego osobistego nawrócenia przez konkretny gest miłości okazanej człowiekowi w potrzebie, dostrzegając w nim oblicze Chrystusa, który jakby specjalnie do niego kieruje słowa: «Byłem ubogi, byłem opuszczony, a ty mnie przyjąłeś».

5. Również dzięki takim działaniom dla wielu ludzi zajaśniało na nowo światło nadziei. Kiedy Kościół razem z Chrystusem służy człowiekowi w potrzebie, otwiera serca i pozwala im dostrzec - poza złem i cierpieniem, poza grzechem i śmiercią - nową nadzieję. Zło bowiem, które nas neka, ogrom trudności, niezliczona rzesza cierpiących - wszystko to stanowi barierę, której ludzkimi siłami nie sposób pokonać. Kościół spieszy z pomocą, także materialną, aby pomóc rozwiązać te trudności, wie jednak, że może i powinien dawać wiele więcej: tym, czego ludzie nade wszystko od niego oczekują, jest słowo nadziei. Tam gdzie środki materialne nie są w stanie ulżyć

cierpieniu, na przykład w przypadku choroby ciała lub ducha, Kościół głosi ubogiemu nadzieję, która pochodzi od Chrystusa. W obecnym okresie przygotowania do Paschy pragnę raz jeszcze ogłosić to Oredzie. W czasie, w którym Kościół, przygotowując się do Jubileuszu Roku 2000, poświęca cnotę nadziei, powtarzam wszystkim, ale zwłaszcza tym, którzy czują się ubodzy, samotni, cierpiący, odepchnięci, słowa Sekwencji paschalnej: «Chrystus, moja nadzieja, zmartwychwstał». Zwycięzył zło, które oszpeca człowieka, grzech, który zasklepia jego serce w egoizmie, lek przed śmiercią, która mu zagraża.

W tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Chrystusa dostrzegamy ukryte światło dla każdego człowieka. To wielkopostne Oredzie jest wezwaniem do otwarcia oczu na ubóstwo wielu. Ma też wskazywać drogę wiodącą do Paschy, na spotkanie z Chrystusem, który stając się pokarmem napelnia nasze serca ufnością i nadzieją. Życzę zatem, aby ten czas Wielkiego Postu 1998 r. pomógł każdemu chrześcijaninowi stać się ubogim razem z Synem Bożym i jako narzędzie Jego miłości służyć bratu w potrzebie.

Watykan, 9 września 1997 r.